

10 spawaczy
zamiast 18

Brygada spawaczy mistrza Lampki z terenu B Stocznicy Gdańskiej, pracując na jednostce 032, zobowiązała się w składowie 10 osób pospywać całkowicie statek do wodowania zgodnie z harmonogramem robót. Dotychczas prace te wykonywało 18 spawaczy.

Na zdjęciu: brygadziści Lampki, budowniczy Jacek oraz spawacze Władysław Turkowski, Stanisław Pasikowski, Władysław Puro, Jan Kłodziec, Henryk Boć i Edward Cisoci omawiają harmonogram prac.



Oburzenie we Francji w związku z odwołaniem marszałka Juina

PARYŻ PAP. Odwołanie marszałka Juina ze wszystkich jego wysokich stanowisk wojskowych we Francji w związku z jego wystąpieniem przeciwko „armii europejskiej” wywołało ogromne wrażenie we francuskiej opinii publicznej. Na wiadomość o decyzji rządu doszło do ostrych protestów ze strony szeregu polityków. Senator gaulistowski Debre odpowiedział: „Jest rzeczą zdumiewającą, że rząd francuski nie protestuje, gdy generał amerykański (Debre ma na myśli generała Alfreda Gruenthera, naczelnego dowódcę sił antylnickich w Europie) wy-

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 79 (2313)

Gdańsk, SOBOTA 3, NIEDZIELA 4 KWIETNIA 1954 R.

CENA 20 GR.

Proletariusze wszystkich krajów
łąćcie się!

Z frontu kampanii siewnej

w woj. gdańskim

Nasi wysłannicy telefonują:

Spółdzielnia produkcyjna Rozajny wzywa do współzawodnictwa

Spółdzielcy z Rozajny pierwsi w pow. kwi-dyńskim wykonali w roku ubiegłym obowiązkowe dostawy zboża dla państwa. W tym roku na zebraniu spółdzielcy postanowili również zająć przodujące miejsce w kampanii wiosennej. Manifestując swe gorące przywiązanie do ojczyzny ludowej i partii, zobowiązali się w ciągu 4 dni, przy pomocy POM w Cyganach, przeprowadzić „dobry i szybki siew” — jak mówi sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. J. Sobótka.

Oborowy Stanisław Tasior, stajenny Stefan Karasiewicz i chlewniarz Zygmunt Płochocki zobowiązali się, oprócz dobrego wykonywania swoich obowiązków, stanąć do pomocy przy siewie.

— Nasze kobiety i młodzież pomogą nam w uzyskaniu jak najlepszych wyników — mówi przewodniczący spółdzielni, ow. Roze.

Spółdzielcy z Rozajny na swoim zebraniu wezwali spółdzielnie produkcyjne powiatu kwi-dyńskiego do współzawodnictwa o przedterminowe zakończenie siewu zjazdowego.



Władysław Czubiak jest soltysem w gromadzie Izbica w pow. nowodworskim. Gospodaruje na 3 ha uprawnej ziemi. W roku bieżącym otrzymał dalsze 3 ha z przylegających do gromadzkich gruntów odłogów. Władysław Czubiak razem z sąsiadami Leszczyńskim, Włoka, małorolnymi chłopami Cwiklem i Szotą podpisał umowę z nowodworskim POM na wykonanie orki na otrzymanych od państwa uosach. Traktorzyści orkę już wykonali. Teraz soltyś Czubiak troskliwie ogląda zakupione w GS kwalifikowane ziarno. Z dobrego ziarna, na dobrze uprawionej roli, będzie dobry plon.

foto — Staszkielewicz

Nowa inicjatywa Kraju Rad — obrońcy pokoju

Głębokie wrażenie wywołała na całym świecie nota rządu ZSRR do mocarstw zachodnich

LONDYN PAP. Cała prasa światowa ogłasza tekst noty radzieckiej do rządów trzech mocarstw zachodnich. Niektóre dzienniki zamieściły już pierwsze komentarze.

Londyński korespondent amerykańskiej agencji prasowej United Press pisze m.in.: „Zdaniem londyńskich kół politycznych, nota radziecka jest ostrym, śmiałym ciosem... Zawiera ona zaproszenie USA do udziału w systemie zbiorowego bezpieczeństwa, mającym zastąpić europejską wspólnotę obronną, a zarazem sugeruje wręcz przyłączenie ZSRR do paktu atlantyckiego, jeśli organizacja atlantycka będzie miała charakter obronny, a nie agresywny”. Londyński korespondent AFP podaje, iż wiadomości, jakie nadeszły do Londynu

świadczą o tym, że „nota radziecka wywołała głębokie wrażenie w krajach europejskich”. „Daily Express” z dnia 1 kwietnia stwierdza, że „nota rządu radzieckiego o ogłoszeniu została w momencie krytycznym dla projektu utworzenia armii europejskiej i remilitaryzacji Niemiec za chodnich... Można oczekiwać, że Francja będzie nalegała, by propozycja radziecka została wszechstronnie zbada- na i by zwołano konferencję międzynarodową zanim Fran- cja wyrazi zgodę na remilitaryzację Niemiec”.

Władysław Czubiak jest soltysem w gromadzie Izbica w pow. nowodworskim. Gospodaruje na 3 ha uprawnej ziemi. W roku bieżącym otrzymał dalsze 3 ha z przylegających do gromadzkich gruntów odłogów. Władysław Czubiak razem z sąsiadami Leszczyńskim, Włoka, małorolnymi chłopami Cwiklem i Szotą podpisał umowę z nowodworskim POM na wykonanie orki na otrzymanych od państwa uosach. Traktorzyści orkę już wykonali. Teraz soltyś Czubiak troskliwie ogląda zakupione w GS kwalifikowane ziarno. Z dobrego ziarna, na dobrze uprawionej roli, będzie dobry plon.

PARYŻ PAP. Paryski „Franc Tireur” pisze: „Tym, którzy się dziwią, że Związek Radziecki wyraża gotowość przystąpienia do organizacji paktu obronowego, jako blok agresywny, Molotow odpowiada: organizacja atlantycka była wymierzona przeciwko nam, ponieważ byliśmy z niej wykluczeni. „Jasne jest, że nota radziecka stawia jako wstępny warunek porzucenie planu utworzenia armii europejskiej i remilitaryzacji Niemiec zachodnich”.

Na łamach „France Soir” Pertinax stwierdza: „Ogólnie rzecz biorąc, nota radziecka oznacza uznanie istniejącego stanu terytorialnego i obecnych granic. W takiej koncepcji nie ma nic, co byłoby sprzeczne z interesami narodowymi Francji. Wręcz przeciwnie. Jednakże polityka Stanów Zjednoczonych rozwija się w odwrotnym kierunku. Na politykę te Adenauer, zdaniem dobrze poinformowanych obserwatorów, wywiera zbyt wielki wpływ”.

„Monde” omawia poszczególne ustępy noty radzieckiej i pisze: „Cały wstęp noty, który koncentruje się wokół zapewnienia bezpieczeństwa ludzkości z powodu niebezpieczeństwa wojny atomowej, jest glosem prostym i szczerym”. Następnie „Monde” stwierdza istnienie rozbieżności między punktem widzenia Stanów Zjednoczonych a poglądami krajów europejskich należących do paktu atlantyckiego. „W radzie atlantyckiej — pisze dziennik — rozpoczyna się rozmowy między trzema mocarstwami zachodnimi. Chciałoby się wyrazić nadzieję, by rozmowy te doprowadziły do zmiany stanowiska USA, które odmawiają rokowań, oraz by rozpoczęła się pożyteczna dyskusja nad poprawionym planem Molotowa”.

„Paris Presse” określa notę radziecką jako „operację odprężenia na płaszczyźnie dyplomatycznej”. Dziennik ten stwierdza: „Nota radziecka — to inicjatywa o wielkim zasięgu. Okazuje się, że polityka Związku Radzieckiego jest pełna dynamizmu. Związek Radziecki nie chce dopuścić do zbrodni w Niemczech zachodnich...”.

Wzmagamy walkę o rozkładanie napiecia międzynarodowego

Nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju zwołana do Berlina

WIEDŃ PAP. Na posiedzeniu, które odbyło się w Wiedniu w dniach 28—30 marca, Biuro Światowej Rady Pokoju uchwaliło oświ-

do narodów europejskich. Oświadczenie głosi m. in.: „Konferencja berlińska wykaże, że cnotę narzucenia narodom „europejskiej wspólnoty obronnej” jest główną przeszkodą na drodze do pokojowego rozwiązania problemów europejskich. Obowiązek każdego mężczyzny i każdej kobiety w Europie jest dziś jasny: zadanie cios „europejskiej wspólnoty obronnej” i wojnie, zapewnić pokój w Europie”.

Biuro Światowej Rady Pokoju uchwaliło również rezolucję, w której czytamy m. in.:

Konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Berlinie była sukcesem narodów, które pragną pokoju. Wykazała ona, że rokowania są możliwe. Na konferencji poruszono ponownie problem redukcji zbrojeń. Osiągnięto porozumienie w sprawie zwołania konferencji genewskiej z udziałem pięciu wielkich mocarstw i innych zainteresowanych państw, która rozpatrzy problemy Dalekiego Wschodu.

Konferencja w Genewie może i powinna stać się doniosłym etapem na drodze do rozkładania napiecia międzynarodowego oraz do rozbrojenia.

W tych warunkach Biuro Światowej Rady Pokoju uważa za konieczne zwołanie w końcu maja br. nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju. Sesja ta odbędzie się w Berlinie.

Na posiedzeniu Biura Światowej Rady Pokoju, uchwalała została deklaracja w sprawie broni atomowej. Deklaracja stwierdza:

Postawienie wojny atomowej poza nawiasem prawa, jest nie tylko konieczne, lecz także możliwe. Może to być osiągnięte w drodze międzynarodowego porozumienia przewidującego zakaz wszystkich rodzajów radioaktywnej broni i radioaktywnych trucizn. Narody powinny domagać się od swych rządów bezwzględnego zawarcia porozumienia przewidującego zakaz wszelkich rodzajów broni masowej zagłady.

Aby decydowała wola chłopów

3 i 4 kwietnia odbędą się w całym kraju międzygromadzkie zebrania, poświęcone omówieniu projektów nowego podziału administracyjnego. Jest rzeczą niezmiernie ważną i istotną, aby zebrania te zostały należycie przygotowane i przebiegały w warunkach pełnej, nieskrępowanej swobody krytyki, aby chłopci pracujący mogli bez przeszkód zgłaszać swoje poprawki i uwagi dotyczące wytyczania granic nowych gromad zgodnie z ich potrzebami i interesami.

By reforma administracji spełniła zadanie — zbliżenie do narodowych do ludności — musi być ona przeprowadzona zgodnie z wolą mas chłopskich i przy ich aktywnym udziale. Ta właśnie zasada jak najszerszego wciągnięcia chłopów pracujących do współdziałania w tworzeniu nowych gromad, przestrzegana jest w większości miejscowości naszego kraju.

Jest jednak sporo wypadków, gdy komisje powołane do opracowania projektów nowego podziału administracyjnego nie zaskądziły zupełnie opinii ludności, wytyczając granice nowych gromad całkowicie mechanicznie, nie licząc się absolutnie z potrzebami mas chłopskich.

Nie trzeba chyba dowodzić, jaką polityczną szkodę wyrządza takie biurokratyczne metody, bijące przecież w samą zasadę, w same założenia uchwały Rządu i Rady Państwa. Nie trzeba też dodawać, że właśnie takie ignorowanie woli ludności przez niektóre komisje gminne sprzyja rozpanoszeniu się kulackiej plótki.

Dużą rolę w usunięciu tych błędów i we właściwym przygotowaniu projektu reformy administracyjnej mogą i powinny odegrać zebrania międzygromadzkie. Zebrania te winny rozbudzić aktywność polityczną chłopów, napędzając ich przekonaniem, że od nich samych zależy oblicze i rozwój nowowytoczonych gromad.

Jak zmobilizować w tym kierunku aktywność i inicjatywę mas chłopskich?

Aby to osiągnąć trzeba wyjaśnić masom chłopskim głęboki polityczny sens uchwały Rządu, polegający na zbliżeniu władzy terenowej do zadań i potrzeb wsi, do jej bolączek i kłopotów. Powinniśmy wskazać chłopom, że zbliżenie siedziby rady gromadzkiej umożliwi jej lepsze, bardziej wnikliwe poznanie potrzeb i postulatów chłopów pracujących, wzmożenie troski i opieki państwa nad rozwojem produkcji rolnej i wzrostem dobrobytu wsi.

Wsi. Z drugiej strony — trzeba też wskazać chłopom, że zmniejszenie odległości od zagrody chłopskiej do gromadzkiej rady narodowej daje większe niż dotychczas możliwości skutecznej, efektywnej kontroli ze strony chłopów pracujących nad działalnością aparatu władzy terenowej, GS i GOM, stwarza lepsze warunki współdziałania mas chłopskich z masami państwowymi. I właśnie dlatego mówimy pracującym chłopom: ta reforma administracyjna jest w Twoim interesie. Ty sam decydujesz o tym, jaka ma być przyszła gromada i gdzie ma być siedziba władzy terenowej.

Wstępując do głosów krytyki, uwzględniać wszystkie słuszne uwagi i spostrzeżenia oraz poprawki wysuwane na zebraniach — powinno być bezwzględnie nakazem dla aktywności partyjnego i bezpartyjnego, biorącego udział w przeprowadzeniu reformy.

Jest rzeczą niezwykle istotną, żeby na zebraniach międzygromadzkich nakreślone zostały również perspektywy rozwojowe, nowopowstających gromad, aby uodowodniono chłopom na konkretnych przykładach, że reforma administracyjna przyczyni się do lepszego zaspokojenia potrzeb gospodarczych i kulturalnych mieszkalców nowych gromad, a więc przyniesie realne korzyści masom chłopskim.

Taka bojowa polityczna agitacja, oparta na rzeczowych, przez każdego chłopą sprawdzalnych argumentach, pomaga w demaskowaniu i rozbijaniu plótki kulackiej, która stara się wszelkimi plugawymi środkami zdyskredytować ideę nowego podziału administracyjnego, wypaczyć jej właściwy sens polityczny.

Taka żywa, bojowa, a zarazem rzeczowa agitacja rozwija aktywność mas chłopskich, jak o tym dobitnie świadczą samorzutnie podejmowane zobowiązania wyremontowania budynków przyszłych gromadzkich rad narodowych, wybudowania drogi, prowadzącej do przyszłych siedzib gromadzkich rad narodowych, likwidacji odłogów, podniesienia wydajności z hektara itd.

Wyjaśnić sens polityczny reformy, wskazać na możliwości rozwojowe nowych gromad, zapewnić chłopom pełną swobodę krytyki, realny wpływ na ukształtowanie nowych gromad — oto odpowiedzialne zadanie wszystkich komitetów partyjnych, wszystkich powiatowych i gminnych komisji, powołanych do realizacji uchwały Rządu i Rady Państwa.

Członkinie Ligi Kobiet!

Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet zwraca się do wszystkich swoich członkiń na wsi z serdecznym apelem do wzięcia czynnego udziału w akcji siewnej i likwidacji odłogów.

Od sprawnego przeprowadzenia tej akcji, od postawy i pracy każdej z nas, drogie Koleżanki, zależy w tym roku wygranie naszej wielkiej bitwy o chleb. PRZEZ CZYNNY UDZIAŁ W SAMEJ AKCJI LUB W PRACACH POMOCNICZYCH — PRZYCZYNIAMY SIĘ DO SZYBSZEGO PODNIESIENIA STOPY ŻYCIOWEJ LUDZI PRACY.

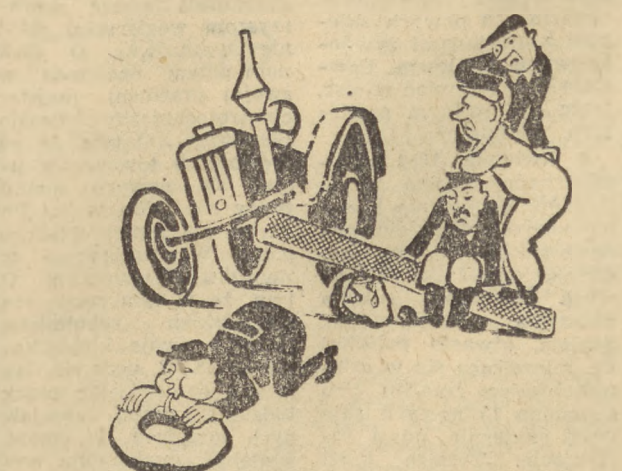
Patriotyczna postawa członkiń Ligi Kobiet, ich aktywny udział w akcji wiosennej w wielkiej bitwie o podniesienie rolnictwa będzie najlepszą formą realizacji przez kobiety wiejskie ważnych zadań postawionych na II Zjeździe PZPR. ZARZĄD WOJEWÓDZKI LIGI KOBIET W GDAŃSKU

Zgubne skutki brakoróbstwa i opieszałości

— Skontrolujcie nasze ciągniki — prosili nieraz traktorzyści POM w Nowej Wsi, pow. Łębork, starożytnego mechanika Leonarda Wiśniewskiego i kierownika warsztatu Józefa Łaszka. — Dobrze jest — odpowiadał na to, machając ręką Wiśniewski i Łasek. Jak to „dobrze jest” w głąd w rzeczywistości,

nami towarzyszącymi. Traktorzyści Edwardowi Gruszyńskiemu zaraz po rozpoczęciu orki urwał się korpus od pluga, a przewieszony inny plug nie dawał się również do użytku, ponieważ brakowało przy nim sprężyn do wyłaznika.

Traktorzyści z POM No- wa Wieś nie zostali rów-



można się było przekonać w dniu wyjazdu maszyn POM do spółdzielni produkcyjnej: 40 proc. traktorów musiało pozostać w ośrodku z powodu mniejszych lub większych błędów. Nielepiej było z maszyn

niez wyposażeni w narzędzia pomocnicze, jak klucze, pompki, lewarki itp. Braki w traktorach jak i w wyposażeniu w narzędzia muszą być niezwłocznie zlikwidowane. Zależy od tego sprawnego przeprowadzenia siewu!

Traktorzysta z POM Suchystrzy, Bronisław Koszyk, pracuje pod hasłem „mój ciągnik świadczy o mnie”. Zobowiązał się on pracować na nim przez cały rok bez remontu.

Na zdjęciu: traktorzysta Bronisław Koszyk, pierwszy od prawej, podrywa odbitą cięglinę, który przejechał st. mechanik Henryk Mławszczyński i st. agronom Bolesław Klein.

Fot. Z. Kosycarz.

Do
Przebiega PKAS
w Kwidzynie

Towarzyszu Kwiatkowski

Podobno martwicę się bardzo tym, że w niektórych GS powiatu kwi-dyńskiego zabrakło nawozów sztucznych. A Wy nie na to poradzić nie możecie, bo „niema już skąd przetrzącać”.

Czym wobec tego wytłu macież fakt, że w Sadlni kach leży jeszcze 10 ton, a w Nebrowie 8 ton azotniaku, podczas gdy w Gardei, Ryjewie i Tychnowach nawozów tych brak.

Dlaczego w Ryjewie i Sadlniach jest 39 ton wapna nawozowego, a GS w Czarnem nie ma ani jednego kilograma tego nawozu?

Po co w Gardei i Rakowie leży jeszcze 10 ton, a w Nebrowie 8 ton azotniaku, podczas gdy w Gardei, Ryjewie i Tychnowach nawozów tych brak.

Oczekujemy od Was większej operatywności, zamiast bezpożadnego białodania.

Zainteresowani chłopie

P.S. Powiadomcie towarzyszy z Prezydium PRN w Kwidzynie, że ich obowiązkiem jest również zainteresować się tą sprawą

W imię umacniania pokoju

JESLI dotychczas nie udało się zorganizować agresji rzeczywistych ludobójczych planów, jeśli, przeciwnie, rok 1953 zmienił się pewnym odprężeniem w stosunku międzynarodowej, to przede wszystkim dlatego, że Związek Radziecki nieustannie broni pokoju i bezpieczeństwa narodów, że wyraża dążenia setek milionów ludzi o różnych często poglądach politycznych. Ogromne poparcie opinii publicznej na całym świecie, w tym również opinii publicznej krajów kapitalistycznych dla dyplomacji radzieckiej, zmusiło rząd Stanów Zjednoczonych do zgody na konferencję berlińską.

Aczkolwiek konferencja berlińska nie przyniosła jeszcze konkretnych wyników, to jednak dla każdego myślącego człowieka stało się jasne, że droga rokowań jest otwarta, że, zgodnie z podstawową tezą polityki radzieckiej, nie ma takich sporów, których nie można by na tej drodze rozwiązać. Wielką zdobyczą milijonów pokojów narodów jest zgłoszony na konferencji berlińskiej, zgodny z zasadami Kartki Narodów Zjednoczonych, radziecki projekt „ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie”.

Mocarstwa „achodnie, przede wszystkim Stan Zjednoczone, nie chciały jednak zrezygnować ze swych planów tworzenia przeciwnastawnych sobie ugrupowań państw, co, jak wiadomo, doprowadziło do pierwszej i drugiej wojny światowej. Aby ratować wojenne układy z Bonn i Paryża, oparte o zasadę odrodzenia hitlerizmu, remilitaryzacji Niemiec zachodnich i przekształcania ich w bazę agresji przeciwko ZSRR i innym krajom demokratycznym, mocarstwa zachodnie poczęły wysuwać najrozmaitsze zastrzeżenia wobec propozycji radzieckich. Głównymi zastrzeżeniami było niedostateczne jakoby uwzględnienie roli Stanów Zjednoczonych w ogólnoeuropejskim systemie zbiorowego bezpieczeństwa oraz podważenie rzekomo obronnego charakteru paktu atlantyckiego.

Ogłoszona ostatnio nota rządu radzieckiego do rządów Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, odwołania się do ich argumentacji. Jej doniosłe znaczenie polega na tym, że usuwając grunt spod nóg tym politykom imperialistycznym, którzy nie szczędzą wysiłków, aby nie dopuścić do odprężenia w sytuacji międzynarodowej, obalając ich argumentację, wskazuje realne możliwości doprowadzenia do dalszego odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Opierając się na doświadczeniach historycznych, rząd radziecki wskazuje na niebezpieczeństwo układów o tzw. europejskiej współpracy obronnej i armii europejskiej, w których decydujący głos miałby Niemcy Adenauera.

Narody Europy zdają sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa. Temu właśnie trzeba przypisać, że po dwóch blisko latach od czasu zawarcia układów z Bonn i Paryża, układy te nie są dotychczas ratyfikowane przez parlamenty Francji i Włoch. I dlatego właśnie wysunęła przez Związek Radziecki idea bezpieczeństwa zbiorowego w Europie spotkała się z aktywnym poparciem szerokich kół międzynarodowych.

W trosce o zapewnienie pokojowego budownictwa oraz zapewnienie bezpieczeń-

stwa narodu polskiego, rząd nasz zgłosił gotowość przystąpienia do ogólnoeuropejskiego systemu zbiorowego bezpieczeństwa. Podobnie gotowość tę zgłosiło szereg innych państw demokratycznych, zainteresowanych w utrwaleniu pokoju i niedopuszczeniu do odrodzenia militarystyki hitlerowskiej.

We wspólnej walce przeciwko agresji hitlerowskiej brały udział cztery mocarstwa: ZSRR, USA, Anglia i Francja. Na nich to spoczywa odpowiedzialność za powojenne uregulowanie problemów Europy. Nie ma też, jak stwierdza nota radziecka, przeszkód, by USA wzięły udział w ogólnoeuropejskim układzie o bezpieczeństwie zbiorowym.

Tak więc nie już nie stoi na przeszkodzie, aby proponowany przez ZSRR układ został wprowadzony w życie. Nota zajmuje się obszernie sprawą organizacji paktu północno-atlantycznego. Za równo dla Związku Radzieckiego, jak i dla całej opinii światowej rola tej organizacji jest niewątpliwa. O jej agresywnym charakterze wobec ZSRR i innych krajów demokratycznych świadczą zarówno wypowiedzi szeregu polityków amerykańskich, jak i przede wszystkim fakt, że stanowią ona kamień ugrupowania państw, że ignoruje problem zapobieżenia nowej agresji niemieckiej, że w organizacji tej spośród wielkich mocarstw, które brały udział w koalicji antyhitlerowskiej nie uczestniczy jedynie Związek Radziecki.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich twierdzą, że pakt atlantycki nie jest zmoją przeciwko ZSRR i krajom demokratycznym, lecz ma charakter obronny. Nota radziecka wyraża pogląd, że w pewnych warunkach organizacja paktu atlantyckiego mogłaby stracić swój agresywny charakter, mianowicie wówczas, gdyby jej uczestnikami stały się wszystkie wielkie mocarstwa, które wchodziły w skład koalicji antyhitlerowskiej.

„W związku z powyższym, — stwierdza nota — kierując się niezmieniami zasadami swej pokojowej polityki zagranicznej i dążąc do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, rząd radziecki wyraża gotowość rozpatrzenia wspólnie z zainteresowanymi rządami sprawy udziału ZSRR w pakcie północno-atlantycznym”. W ten sposób zostawiałyby stworzone warunki uniemożliwiające wciąż gnieć części Niemiec do ugrupowań wojennych.

Ogromne jest znaczenie noty rządu radzieckiego. Wskazuje ona konkretne środki dla rozwiązania wszystkich spraw spornych, w drodze bezpośrednich rokowań. Wskazuje propozycje, które mogą być przyjęte przez wszystkie państwa, pragnące utrwalenia pokoju, niezależnie od różnic ustrojowych. I tylko wróg pokoju mógłby je odrzucić.

Pierwsze komentarze do noty radzieckiej wskazywały, że wywołana ona wielkie wrażenie na całym świecie i przyjęta została z uznaniem przez opinię światową.

Dla nas, Polaków, jak i dla setek milionów ludzi wszystkich ras i narodowości nota radziecka jest konsekwentnym rozwinięciem pokojowej polityki radzieckiej. Propozycje zawarte w notce mają na celu usunięcie wszelkich przeszkód stojących na drodze do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Na propozycje CRZZ

VII sesja Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych

odbędzie się w Warszawie

WIEDŃ PAP. Na posiedzeniu Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych powzięto uchwałę w sprawie zwolnienia VII sesji Rady Generalnej SFZZ.

Uchwała stwierdza, że VII sesja Rady Generalnej SFZZ odbędzie się 25 listopada 1954 r. z następującym porządkiem dziennym:

Prawa ekonomiczne silniejsze od barier

W. Brytania przeforsowała swoje stanowisko na konferencji londyńskiej

LONDYN PAP. Prasa angielska poświęca wiele uwagi rokowaniom, które odbyły się ostatnio w Londynie między przedstawicielami Anglii, USA i Francji w sprawie zmniejszenia ograniczeń w handlu między Wschodem a Zachodem. Komentarze o publikowaniu po zakończeniu rokowań komunikat oficjalny, prasa podkreśla, że „komunikat ten ma charakter ogólnikowy i nie wyjaśnia w jakim stopniu wyniki rokowań przyczynia się do normalizacji handlu międzynarodowego”.

Niemniej jednak większość komentatorów podkreśla, że rokowania odbywały się pod znakiem poważnych rozbieżności angielsko-amerykańskich, uważa, że rokowania z zwycięstwem Stanów Zjednoczonych i innych krajów zachodnich — europejskich — do rozszerzenia handlu między Wschodem a Zachodem, nad stanowiskiem USA przedstawianych w tym temacie. W związku z tym „News Chronicle” pisze, że „Stany Zjednoczone poszły na ustępstwo wobec Anglii i Francji w sprawie rozszerzenia handlu między Wschodem a Zachodem”.

Komentarz dyplomatyczny

1. Sytuacja międzynarodowa i wykonanie uchwały III Światowego Kongresu Związków Zawodowych;
2. karta praw związkowych mas pracujących i przebieg międzynarodowej kampanii w obronie i o zdobycie praw związkowych i swobód demokratycznych;
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej;
4. Różne.

Biuro Wykonawcze SFZZ przyjęło propozycję Centralnej Rady Związków Zawodowych Polski, aby VII sesja Rady Generalnej SFZZ odbyła się w Warszawie.

Radziecko-rumuńska wymiana handlowa

MOSKWA PAP. W wyniku pomyślnie zakończonych radziecko-rumuńskich rokowań handlowych dnia 31 marca br. podpisano w Moskwie protokół o wzajemnych dostawach towarów między ZSRR a Rumuńską Republiką Ludową na 1954 r.

Związek Radziecki będzie dostarczał Rumunii bawełny, koksu, rudy żelaznej, metali żelaznych i nieżelaznych, nawozów sztucznych, sprzętu przemysłowego, maszyn rolniczych, samochodów i innych towarów.

Rumunia będzie eksportowała do Związku Radzieckiego produkty naftowe, materiały drzewne, cement, chemikalia, statki rybackie, barki, kotły parowe i inne towary.

Rząd albański popiera propozycje radzieckie w sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego

TIRANA PAP. Albańska Agencja Telegraficzna podaje oświadczenie rządu Albańskiego, stwierdzające m. in.:

Rząd Albańskiej Republiki Ludowej ze szczególną uwagą śledził przebieg obrad konferencji berlińskiej ministrowi spraw zagranicznych ZSRR, Francji, Anglii i USA, ponieważ brały one udział w jakiejś sprawie, która mogłaby przyczynić się do normalizacji handlu międzynarodowego.

Naród albański, podobnie jak wszystkie miliony państw Europy i całego świata, z wielką radością przyjął propozycje rządu radzieckiego zmierzające do

stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, które obejmowałyby wszystkie państwa europejskie.

Propozycja ta całkowicie odpowiada żywotnym interesom narodów europejskich. Rząd Albańskiej Republiki Ludowej i naród albański popiera w całej pełni te propozycje, ponieważ interesy narodu albańskiego wiążą się z interesami obrony pokoju na Bałkanach i w Europie.

Rząd Albańskiej Republiki Ludowej gotów jest uczestniczyć w zawarciu tego układu.

Nowa obniżka cen w Związku Radzieckim

W prasie radzieckiej ogłoszona została uchwała rządu radzieckiego i KC KPZR w sprawie nowej obniżki cen towarów powszechnego użytku, obowiązującej od 1 kwietnia 1954 r.

W wykazie towarów, których dotyczy obniżka, figuruje 71 grup towarów przemysłowych i artykułów spożywczych, takich jak zboże, mąka i wyroby mączne, towary kolonialne, tkaniny, odzież i obuwie, galanteria, mydło i wyroby perfumeryjne, przybory piśmienne i zabawki, wyroby porcelanowe, fajansowe i szklane, artykuły gospodarstwa domowego, zapalniki i przetwory naftowe, sprzęt sportowy, lekarstwa itd., a więc — towary cieszących się wielkim popytem zarówno w mieście, jak i na wsi.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt obniżki cen towarów najbardziej poszukiwanych na terenie wiejskim, takich jak materiały budowlane, benzyna i nafta, smary, narzędzia ślusarskie, kowalskie i stolarskie, ramy inspektowe itd. Spośród 71 grup towarów ceny w 61 grupach obniżone zostały o 10—20 proc., a w pozostałych dziesięciu grupach — o 5—8 proc.

CO DAJE LUDNOŚCI OBNIŻKA CEN?
Nowa, siódma z kolei w okresie powojennym, obniżka cen przynosi całej ludności ZSRR poważne korzyści materialne. Według wstępnych obliczeń, ludność uzyskała na nowej obniżce cen 20 miliardów rubli w skali rocznej. Oznacza to, że mieszkańcy kraju radzieckiego będą mogli nabyć towarów na sumę o 20 miliardów większą, niż przed obniżką. Tak więc obniżka cen towarów przyczynia się do zwiększenia zdolności nabywczej ludności, a tym samym — do wzrostu ich stopnia życia.

Obniżka cen w ZSRR przebiegała w tym samym czasie, co w Europie. W marcu lub kwietniu. Dzięki siedmiu obniżkom cen towarów powszechnego użytku zmniejszyły się prawie 25-krotnie. Należy przy tym mieć na uwadze, że w tym okresie zarobki nie tylko ani razu nie były obniżane, lecz odwrotnie — uległy nawet pewnejwyżce.

Obniżka cen w ZSRR przebiegała w tym samym czasie, co w Europie. W marcu lub kwietniu. Dzięki siedmiu obniżkom cen towarów powszechnego użytku zmniejszyły się prawie 25-krotnie. Należy przy tym mieć na uwadze, że w tym okresie zarobki nie tylko ani razu nie były obniżane, lecz odwrotnie — uległy nawet pewnejwyżce.

Obniżka cen w ZSRR przebiegała w tym samym czasie, co w Europie. W marcu lub kwietniu. Dzięki siedmiu obniżkom cen towarów powszechnego użytku zmniejszyły się prawie 25-krotnie. Należy przy tym mieć na uwadze, że w tym okresie zarobki nie tylko ani razu nie były obniżane, lecz odwrotnie — uległy nawet pewnejwyżce.

Obniżka cen w ZSRR przebiegała w tym samym czasie, co w Europie. W marcu lub kwietniu. Dzięki siedmiu obniżkom cen towarów powszechnego użytku zmniejszyły się prawie 25-krotnie. Należy przy tym mieć na uwadze, że w tym okresie zarobki nie tylko ani razu nie były obniżane, lecz odwrotnie — uległy nawet pewnejwyżce.

ŹRÓDŁO OBNIŻKI CEN

Źródłem obniżki cen jest zmniejszenie kosztów własnych produkcji, jej potanie. W warunkach kapitalizmu cały zysk osiągnięty w wyniku polatanienia produkcji zagarniają przedsiębiorcy. W Związku Radzieckim zysk ten wykorzystuje się dla dobra ludności.

W jaki sposób w ZSRR zmniejsza się wydatki produkcyjne, obniża koszty własne produkcji? Osiaga się to drogą stałego doskonalenia produkcji, tj. lepszej jej organizacji, lepszego wyposażenia technicznego, mechanizacji procesów produkcyjnych itp. Dzięki temu szybko wzrasta wydajność pracy robotników. Ona to stanowi w ostatecznym rachunku główne źródło obniżki kosztów własnych produkcji, a więc i źródło obniżki cen.

PERSPEKTYWY

Potężnym motorem rozwoju produkcji w ZSRR jest wysoka zdolność nabywcza ludności i stale wzrastający popyt na towary — ten wielki popyt nieustannie pcha produkcję naprzód. W związku z tym pozostała niedawne uchwały rządu radzieckiego i partii komunistycznej w sprawie dalszego szybkiego rozwoju przemysłu lekkiego i spożywczego, takiego rozwoju, który zapewniłby obfitość wszelkich towarów powszechnego użytku. Na rozwój przemysłu lekkiego i spożywczego przeznaczają się olbrzymie sumy. Tak np. wydatki samego tylko Ministerstwa Towarów Przemysłowych Powszechnego Użytku ZSRR na rozszerzenie produkcji wyniosła w roku 1954 około 6 miliardów rubli, czyli dwa razy więcej niż w roku 1953. Równocześnie dalszy wzrost produkcji będzie źródłem nowej obniżki cen towarów.

Szeroki rozmach budownictwa gospodarczego, systematyczne obniżki cen są dobit-

nym wyrazem pokojowej polityki państwa radzieckiego. Pokojowa polityka zagraniczna na rzecz radzieckiego, jego konsekwentna walka o ostateczne napięcie międzynarodowe, o pokój na całym świecie pozwalają narodowi radzieckiemu poświęcać wszystkie swe siły twórcze, siły iowej pracy, nieustannie podnosząc swą siłę, co nie tylko zapewnia potrzebę materialną i kulturalną ludności ZSRR.



„Argumenty” p. Conanta

„Znacie tę bajeczkę? A no, jeżeli znacie — to posłuchajcie!... Takimi to słowami charakterystycznie mówił ostatnio wystąpienie p. Conanta — wysokiego komisarza USA w Niemczech zachodnich. On on to właśnie przemawiając do prasy i ludności amerykańskiej w Niemczech zachodnich, użył do stosownego użycia owego komediowego stylu.

P. Conant oszczędził swe mu audytorium tych mało konkretnych słów „za głosami, za lasami”, od jakich — jak wiadomo — każda bajka zwykła się zaczyna. Powiedział od razu, że idzie o kraj leżący w centrum Europy, o Niemcy zachodnie. A ścisłej mówiąc, że idzie o suwerenność Niemiec zachodnich, co do której — jak oświadczył mówca — „Stany Zjednoczone już od dawna podjęły wszelkie starania, aby przywrócić jej Niemcom zachodnim”.

Trzeba przyznać, że p. Conant nie powiedział nic nowego. Bo od 26 maja 1952 r., tj. od chwili, kiedy to Acheson, Eden, Schuman i Adenauer zabrali o „suwerenność” Niemiec zachodnich podpisując „układ ogólny” — słowa owej bajeczki są ciągle powtarzane. Przy tej okazji warto przypomnieć, że w gmachu bońskiego Bundestagu, w którym podpisano ten układ, wyszedł wówczas do tłumienia, przeciwnicy konfirmacji okupacji Niemiec zachodnich w ciągu dalszych 50 lat. Czyli inaczej mówiąc — przez całe pół wieku. Zaczynając się uwerowności, że hej!

Nie zatem dziwnego, że p. Conant wolął nie zatrzymać się nad bardziej szczegółową analizą „suwerenności”, jaką gwarantują Niemcom zachodnim „układ ogólny”. Ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że nawet jeśli z nowych przyczyn nie dojdzie w najbliższym czasie do ratyfikacji EVG, to należy na razie wprowadzić w życie sam „układ ogólny”. A w rzeczywistości to dla sprawy suwerenności...
* * *

Cale to — przypominać — ce komedii — wystąpienie p. Conanta w Niemczech zachodnich było wynikiem reakcji kół amerykańskich na ostatnie oświadczenie rządu radzieckiego, dające Niemieckiej Republice Demokratycznej pełną suwerenność w jej zagranicznych i wewnętrznych sprawach. Wiadomo, chciałby p. Conant, przestraszyć ogromnym oddźwiękiem, z jakim spotkało się w Niemczech oświadczenie rządu radzieckiego, wskazujące drogę do suwerenności Niemiec, do zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych — co nie jest tajemnicą. Zdobyl się jednak jedynie na nawiązanie starej bajeczki o „układzie ogólnym”. I zapomniał przy tym, że oprócz prawników amerykańskich są również w Niemczech zachodnich zyczący niemieckiej obywateli, a ci słuchając wywodów p. Conanta, odpowiadają na takie bajeczki nie tylko śmiechem, znanym znanym, ale również potężnym „NIE CHCEMY”.

W. Z.

Wielki piec w Sztalinvaros

(Korespondencja AR z Budapesztu)

4 kwietnia 1945 r. pod naporem bohaterstwa Armii Radzieckiej pękło jarzmo faszystowskiej niewoli narodu węgierskiego. Skończyła się na Węgrzech władza kamienia i obszarów.

Lud zaczął sam gospodarzyć. Masz pracujących węgierską Partię Pracującą — na czele przysłały do budowy nowego ustroju. Dziwili lat mija już od dnia wyzwolenia. Węgry z kraju rolniczo-przemysłowego zmieniły się w kraj przemysłowo-rolniczy. Ze Sztalinvaros — węgierskiej Nowej Huty — popłynęła pierwsza stal.

Wysoko na niebie — do kładnie na wysokości dwu kilometrów — piecioramienna, czerwona gwiazda. Jedyna czerwona gwiazda tego wieczoru w Sztalinvaros. Ludzie spoglądają w niebo. Dla każdego zrozumiała jest treść tego iskrzącego się purpurowym blaskami meldunku: za kład pracy, na którego szczycie blizszy czerwona gwiazda, daje znać o wykonaniu planu.

Tego wieczoru mieszkańcy Sztalinvaros dowiedzieli się, że Kombinat Metalurgiczny im. Stalina wykonał swój plan, zakończył pierwszy etap walki o węgierską stal. Jutro — 23 lutego — pierwszy spust z wielkiego pieca nr 1!

KRONIKA WIECZNYCH DNI

W życiu budowniczych i mieszkańców Sztalinvaros każdy 4 kwietnia oznacza nowe, wielkie osiągnięcie.

4 kwietnia 1950 r. — budowa miasta dopiero co rozpoczęła się. Powstała droga łącząca kombinat z miastem. Na terenie kombinatu rozpoczęto prace

binatu rozpoczęto prace przygotowawcze pod budowę elektrowni i pomocniczych oddziałów. Otwarto pierwszy sklep żywnościowy i pierwszą stółkę.

4 kwietnia 1951 r. — mury pomocniczych oddziałów kombinatu wrosły już do wysokości 20—25 metrów. Szkielek elektrowni sięga wysokości 50 metrów. W mieście otwarto do nowe sklepy. W dniu tym ponad sto rodzin otrzymały nowe, przytulne i wygodne mieszkania.

4 kwietnia 1952 r. — budowa miasta i kombinatu jest już w całej pełni. Oddano do eksploatacji nowe zakłady. Obok marfena wyrasta kokosownia. Przygotowuje się teren do budowy 18 gmachów fabryki cegły ogniotrwałej. Mieszkańcy miasta otrzymali nowe mieszkania, otwarto 10 nowych sklepów z artykułami żywnościowymi i miętami. Powstało kino na tysiąc miejsc, teatr na wolnym powietrzu, restauracja.

4 kwietnia 1953 r. — mieszkańcy miasta świętują znowu ukończenie budowy nowych obiektów, nowych zakładów. Też dnia oddano do użytku 600 nowych mieszkań, ruszyła piekarnia, mechanizacja, pralnia, otwarto poliklinikę, mieszcząca się w czteropiętrowym gmachu. Urukowano 15 nowych sklepów, cukiernię, nową restaurację. Tysiące ludzi zwiedziło otwarte w mieście muzeum, stadion sportowy, salę koncertową. Na terenie kombinatu uruchomiono elektrownię i fabrykę cegły ogniotrwałej. Założono budowę 72-metrowego kolumna wielkiego pieca, szeregu gmachów fabrycznych, rozpoczęto budowę wielkiego

PIERWSZA STAL

Fachowcy radzieccy, którzy pomagali przy budowie wielkiego pieca od pierwszej do ostatniej chwili, dokonali ostatniego przeglądu. Sprawdzili działanie mechanizmów. Przekazali jeszcze towarzystom węgierskim ostatnie wskazówki. O nich nam potem opowiada w swojej pracowni majster elektrotechniczny Laszlo Sebesteny. O tym, że od radzieckich towarzyszy uczył się nowych metod pracy nie tylko w Sztalinvaros, ale i przy wielkim piecu w Stalino — w Związku Radzieckim. O tym, że w tym roku stu węgierskich robotników rozwija swoje kwalifikacje w ZSRR, ucząc się, jak można oszczędzać pracy ludzkiej, drogą specjalnych urządzeń i metod, wydobyc maksimum wydajności z wielkiego pieca.

Ale to wszystko — i przegląd i opowiadanie Laszlo — to wszystko było wczoraj. Dziś jest 23 lutego 1954 r.

Potężny pióropusz dymu pnie się w górę z pieca-olbrzymia, olczonęta ze wszystkich stron stłandami. Chcecie znać jego

ogrom? Pieć tysięcy ton konstrukcji żelaznej, osiem tysięcy ton ogniotrwałej cegły — dzieło dwuletniej pracy tysiąca piecusiów ludzkiego.

U jego stóp na trybunie honorowej dostojnicy partii i rządu — m. in. w. Matyas Rakosi, przewodniczący Rady Ministrów Imre Nagy, minister spraw wewnętrznych Ernő Gerő. Wśród gości — ambasador radziecki Kiszellow. Obok nich robotnicy-stachanowcy, laureaci nagród państwowych. Przed nim świąteczny, rozfalowany w radosnym uniesieniu tłum.

Laszlo Horvath w imieniu hutników Kombinatu Metalurgicznego im. Stalina przemawia piec z rąk Laszlo Szlobodnyka, dwukrotnego stachanowca. Mocno rozbrzmiewa zobowiązań pracowników wielkiego pieca: „Nasz honor hutniczy, nasz patriotyzm — to służba dla narodu. Dziękujemy za pomoc radziecką, dziękujemy wszystkim, którzy nam pomagali w naszej budowie. Wódcę odwdzięczymy się za to dobrym żelazem!”

NIEMIERNIA CENA

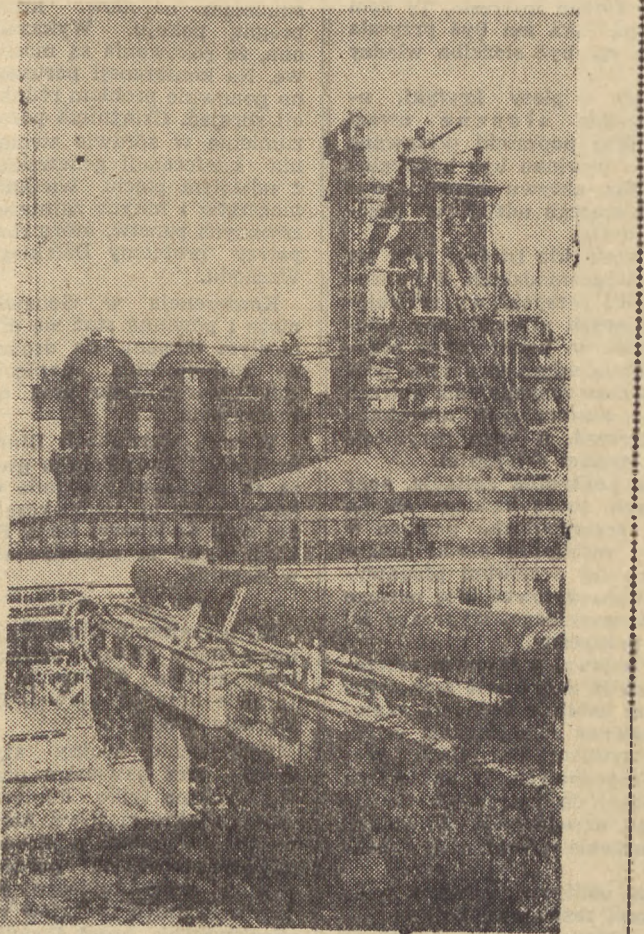
Dobrym żelazem, którego tak bardzo potrzebowaliśmy, wielki piec wzbogacił nas. Wzrost maszynowy, podstawę rozwoju naszego dobrobytu. Od dnia 23 lutego setki tysięcy ton żelaza idą ze Sztalinvaros na potrzeby kraju. Zwiększa się produkcja surowców o 30 proc.

Wymienimy chociażby parę liczb: w ciągu jednego dnia wielki piec nr 1 w hucie im. Stalina wyprodukował taką ilość żelaza, jaka potrzebna jest na wykonanie 140 traktorów lub 300 kombinatów. A ile to wyniesie w porównaniu z

produkcją np. maszyn potrzebnych do budowy domów, szpitali, szkół, niezbędnych w produkcji mebli, ubrań i tego wszystkiego, co tworzy dobrobyt ludzi pracy? Można by bez końca przebiegać, ale i tak te liczby nie oddająby wartości produkcji wielkiego pieca. Bo niewymiar na żadną liczbę jest cena własnego żelaza w zaspokajaniu potrzeb społeczeństwa, w budowaniu mocnego i bogatego kraju.

Wielki piec w Sztalinvaros

SARI BARS



28 lutego 1954 r. uruchomiony został pierwszy wielki piec w Zakładach Metalurgicznych im. J. Stalina w Sztalinvaros. Piec zbudowano według projektu grupy inżynierów radzieckich, którzy udzielił również pomocy przy budowie. Uruchomienie pieca przyczyni się do zwiększenia produkcji surowców na Węgrzech o 30 proc.

Na zdjęciu: fragment wielkiego pieca nr. 1 Zakładów Metalurgicznych im. J. Stalina w Sztalinvaros.

Gdańska Piosenka

Droga Redakcja!

„Dziwiata Fala” czytamy zawsze z dużym zaciekawieniem. Szata graficzna jest jasna i przystępna, choć niekiedy długie artykuły powodują, że wykładają zbytnie „nudnie”, a za tym trochę „nudnie” — i dlatego nie zawsze porządku czytelnika do przeczytania dłuższych pozycji.

Słusznie zrobiono, wprowadzając rubrykę „Cyrułik Gdański”. Forma poruszanych tematów nie zawsze jest jednak udana i często robi wrażenie, że piszącemu brak konceptu.

Chciałabym czytać więcej artykułów, opowiadań i fe-

Drogi Towarzysze!

Jako chłop pracujący chciałabym „Dziwiatę Falę” widzieć taką, jak dotychczas, tylko że w objętości 4 stron. Sam tytuł „Dziwiata Fala” winien być — moim zdaniem — umieszczony na tle morskiej fal, względnie jakiegoś statku, co określałoby by morza tematyczną tygodnika.

W „Dziwiacie Fali” należało by często przypominać historie i dzieła dawnego Gdańska oraz innych miast

Szanowna Redakcja!

Z wydanych dotychczas numerów „Dziwiatę Fali” jestem zadowolony. Ale nie oznacza to oczywiście, że nie należałoby niczego zmienić.

Przed wszystkim uważam, że objętość „Dziwiatę Fali” winna być zwiększona do 4 stron. Przy takiej objętości można by dodać po dwie do 4 zasadnicze działy: dla każdego zaś działu mogłoby być poświęcić 1 stronę.

W pierwszym dziale — popularno - naukowym — chciałabym widzieć ciekawe artykuły i informacje z różnych dziedzin wiedzy i techniki.

Drugim działem proponowałabym poświęcić krótkim opo-

Kochana Redakcja!

W „Dziwiacie Fali” podobno mi się „Cyrułik Gdański”, który krytykuje i ośmiesza, to co jeszcze nie i wymaga naprawy. Podobno mi się również „Kronika Kulturalna” i opowiadania. Inne artykuły mnie nie szkoda, że „Głos Wybrzeża” nie drukuje powieści w odcinkach.

W „Dziwiacie Fali” powinien być — moim zdaniem — stały kącik dla młodzieży, gdzie znaleźć by można to

Szanowna Redakcja!

Ostatni numer „Dziwiatę Fali” z dnia 27. III. 54 roku świadczy o dalszym postępie na drodze pełnego zaspokojenia wymagań czytelnika. W ogromnej większości chce on widzieć w „Dziwiacie Fali” — wiadomości o życiu literackim Wybrzeża, chce czytać słowa, nawiązujące do literatury, chce opowiadania, recenzje, wiersze, artykuły krytyczne. Życie na Ziemi Kaszubskiej jest bujne, ciekawe, pełne nowych osiągnięć zarówno w budownictwie i rolnictwie jak i w życiu artystycznym.

letonów o tematyce morskiej, a także o przeszłości i tradycjach starego Gdańska.

Dlatego tak mało miejsca redakcja poświęca poezji? Cóż to, nie mamy poetów?...

Wydaje mi się, że „Dziwiata Fala” bardzo by ożywiła rubrykę, podając drobne ciekawostki z różnych dziedzin, jakiejś historyjki lub anegdoty, związane z postaciami historycznymi, zagadki literackie, rozrywki umysłowe itd.

WANDA BRODOWSKA
Gdańsk, ul. Twarda 3a m.2

pomorskich, szerzył pisanie o odbudowie gmachów zabitych, o dalekich rejsach naszych statków i w ogóle o przemianach, zachodzących dziś na polskim Wybrzeżu. Pismo Wasze winno przejawiać znacznie więcej troski o młodzież i jej wychowanie. To bardzo ważna sprawa. Zwłaszcza u nas, na wsi.

JOZEF KOŚCINIAK
Suchacz, pow. Elbląg

władaniem, opisem ciekawych podróży, jakie odbywają nasi marynarze pływający po morzach całego świata i odwiedzający różne kraje.

Trzeci dział — to humor i satyra. Poświęcić mu trzeba całą stronę. Chcemy się przecież śmiać, bo „śmiejcie się zdrowie”. Chcielibyśmy tu znaleźć jakiś dowcipny felieton, wesołe opowiadanie, i rysunki. Można się tam również znaleźć kącik rozrywek umysłowych.

Wreszcie czwarty dział: życie kulturalne kraju, ze szczególnym uwzględnieniem Wybrzeża.

W. PIETRZYKOWSKI
Gdynia-Obłuda
ul. Stolarska 12

wszystko, co młodzież porusza: bohaterstwo, umiłowanie zdrowia, sensacje.

I jeszcze jedna prośba — od najmłodszych czytelników: wprowadź „Fale” kącik dla dzieci. Niedzielną gazetę powinna mieć coś dla naszych młodszych. Mogą to być krótkie bajeczki, opowiadania lub wyjątki z nowych książek.

WIESŁAWA STENCEL
Gdańsk, ul. Podbielańska

Wyczuwa się potrzebę większego udziału czytelników w dyskusji nad książkami i miejscowymi pisarzami, nad nowymi filmami, sztukami teatralnymi. Więcej wiadomości z terenu o osiągnięciach artystycznych ludzi wsi. Ciekawe i piękne muzeum Kaszubskie w Kartuzach powinno jeszcze bliżej zainteresować „Dziwiatę Falę”; przynosiła tam swoje prace ludowi amatorów rzemiosła. Treść powinna być ciekawa, pomocna w rozwoju. KAZIMIERZ ŚLĄDEWSKI
Dzierżyno

W NASTĘPNYM NUMERZE: WYNIKI ANKIETY

„Jak ci się podoba „Dziwiata Fala” i co chciałbyś w niej widzieć?”

WŁADYSŁAW SZREMOWICZ

PRZED PIĘCIUSET LATY

ZASTĘPCA dowódcy gdańskiej twierdzy, bratem Konradem, targat niepokój. Nerwowo przemierzał zamkową izbę i co chwila spoglądał na stół, na którym leżał rozpozczęty niedawno list.

— Przydałoby się, aby wrócił już wreszcie komtur Postor, przydałoby się... — mru-

czał sam do siebie, podcho-

wał, bracie Wielki Mi-

strzu. Nie wiem, czy jeszcze dzień będziemy bezpieczni.

Teraz w Gdańsku trwa zbiórka na skarb tego Związku Pruskiego, by mógł iść przeciwko nam.

Gdy w jednej dzielnicy ludzie nasi odbierają zebrane trzasy, to w dziel-

nicach innych tym bardziej bezkarnie wróg hula. Zależy nam, że walka jednoczy tu

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

— an! pacholka!

Nowy film Aleksandra Forda

»PIĄTKA Z ULICY BARSKIEJ«

„PIĄTKA Z ULICY BARSKIEJ” — KOLOROWY FILM PRODUKCJI POLSKIEJ, WG POWIEŚCI K. KOZIEWSKIEGO. SCENARIUSZ: ALEKSANDER FORD I KAZIMIERZ KOZIEWSKI, REŻYSERIA: ALEKSANDER FORD. ZDJĘCIA: JAROSŁAW TUZAR I KAROL CHODURA. MUZYKA: KAZIMIERZ SEROCKI. PRODUKCJA: WYTWÓRNI FILMÓW FABULARNYCH, 1953.

PIĄTKA z ulicy Barskiej — pozostawia po sobie niepokój. Przemieszane są w niej — komizm i tragizm, prostota i skomplikowana nieraz symbolika, bogactwo szczegółów i niedomówienia, analiza psychologiczna i kryminalna sensacja.

Zwywozimy się akcja tego filmu. Przesuwa się wiele wydarzeń i postaci. Szybko zmieniające się sceny przepiękają na przemian kontrastowe nastroje. Na czym jednak twórcy filmu starają się skupić uwagę widza? Czym przede wszystkim przejął Chęć, żeby widzieć najgłębiej

przeniknąć psychikę bohaterów, żeby obserwować ich wewnętrzne przeżycia.

Dlatego właśnie kamera filmowa wciąż zbliża i powiększa oblicza bohaterów. Przez twarze pięciu chłopów przepływa kolejno strach, odwaga, rozpacz i radość, cynizm i ufność, gorzkie, wściekłość, nienawiść — i nadzieja, wiara w siebie i życie, miłość do nowego życia.

Pełni sprzeczności są ci chłopcy, w których i o których walczą dwa światy: stary i nowy. Cóż oni pamiętają z najmłodszych lat dzieciństwa? Płaczącą matkę,

Bezrobotnego ojca. Może spotkali się kiedyś na jakimś pustym warszawskim placu, na którym nie się nie budowało, ojciec Kazka — niepotrzebny robotnik budowlany i ojciec Zbyszka — niepotrzebny architekt. Może na tej samej głodowej demonstracji stali obok siebie ojciec Marka — tokarz i ojciec Jacka — szewc...

Potem wojna zabrała chłopcom rodzinę, zburzyła dom. Po zdemoralizowanej wojnie chłopcy wysunęli brudne łapy spekulacji, złodziejstwa, kryminalności, wysunęli macki faszyzmu podziemie. Ale zarazem wyciągnęli się ku nim pomocne, silne, mądre dłonie budowniczych nowego, zwycięskiego życia.

Kto w walce o tych chłopów zwyciężył? Czy wciąż nie ich podziemie nurt starego świata, nurt pogardy człowieka, przestępstwa i zbrodni aż do zdrady narodu? Czy też porwie i wyniesie ich z mroku w pełne słońce potężny nurt wyzwolenia i odrodzenia człowieka, rozkwitu godności ludzkiej, wszystkich sił twórczych jednostki, społeczeństwa, narodu?

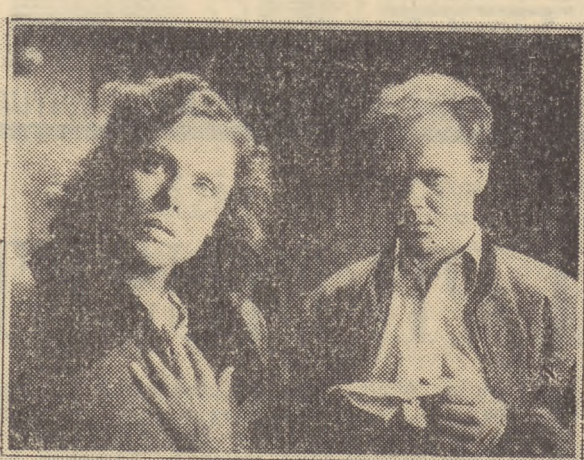
„On musi żyć” — woła Hania pochylona nad ranym Kazimierzem. Tym okrzykiem kończy się film. Tak, i on, i jego towarzysze, i setki innych ślabych lub oszukanych spośród młodzieży, których zdemoralizowała wojna, których zatrąwiała języczka utajonej jady starej burżuazji moralności, których usiłuje okaleczyć psychicznie i oślepić wrog — muszą żyć i będą żyć dla Polski Ludowej, ocaleni i ocaleni przez nią od moralnej zagłady.

Jeśli wierzymy w odrodzenie chłopów z filmu Forda, jeśli nas wzrusza ich przeobrażenie — to zastępowi przed wszystkim mistrzostwo reżyserskie Forda, jego wielka, niespotykana w polskiej kinematografii umiejętność twórczej pracy z aktorami filmowymi.

Ford po raz pierwszy w praktyce polskiego filmu, przygotowując „Piątkę z ulicy Barskiej”, przeprowadził z aktorami próby analityczne. Wzorem znakomitego radzieckiego reżysera filmowego Pudowkina, który jako pierwszy zastosował w pracy z aktorem filmowym metodę Stanisławskiego — w wielkiego radzieckiego reżysera, pedagoga i teoretyka teatralnego — Ford przeanalizował z aktorami nie tylko poszczególne role, ale przede wszystkim całością utworu, jego treść ideową, jego główną myśl przewodnią.

I właśnie ta metoda wywołująca maksimum ambicji twórczych aktorów pozwoliła stworzyć pod kierownictwem Forda aktorom z najmłodszej, najmniej doświadczonej generacji aktorskiej głębokie, wzruszające kreacje.

Poważnego, serdecznego Marka, którego życie pojęta tradycja „podziemia” i troska o matkę sprowadziła na marnowanie, gra ciepło, bezpośrednio M. Stoor. Jako Kazek świetny jest T. Janczar. Jacka



ka trudno sobie wyobrazić inaczej, aniżeli go pokazał A. Kozak. Ze Zbyszchem utosamił się M. Ruksa. Cynicznego Lutka odgrywa T. Lomnicki. Może najsłabszy wśród chłopów jest Franek w interpretacji W. Skoczylasa.

Oni to przede wszystkim zapadają w pamięć, choć film obfituje w wiele innych interesujących postaci, odznaczonych przez znakomitych i doświadczonych aktorów. Ale młodzież wygrała ten film żarliwością swoich niechłamańskich przeżyć.

„Piątka z ulicy Barskiej” nie jest oczywiście bez błędów. Warto o nich wspomnieć, aczkolwiek zdajemy sobie sprawę z ogromu trudności, jakie stały przed realizatorami.

Diawi nas, że kiedy majster Macisz, w chwili przystąpienia Kazka do współzawodnictwa pracy, występuje z oskarżeniem — nie bronią Kazka (mógłby działać młodzieńczo, który przebieg był na budowie. Z której dziwi nas sama postać i cała historia majstra Macisza, zaciętego wroga Polski Ludowej i... przedownika pracy w jednej osobie.

I wreszcie — czy słusznie sprawa tradycyjnej śmierci Radzińskiego pozostaje w filmie dla otoczenia chłopów niewyjaśniona, nawet i chłopcy przechodzą nad nią do porządku dziennego?

Mimo tych wszystkich uwag kłopotliwych, wymienionych tu i nie wymienionych, o wartości filmu zdecydowała siła jego emocjonalnego oddziaływania, siła budzenia wzruszeń i uczuć.

Film należy do najwybitniejszych osiągnięć polskiej kinematografii. Z dumą pochwalimy się nim na tegorocznym Międzynarodowym Festiwalu w Cannes.

A w niedzielę...

Oto nadchodzi niedziela. Dzień zasłużonego odpoczynku. Wiele z nas staje przed problemem: jak najlepiej i najpożytecznie spędzić ten dzień. Czy odwiedzić znajomych, czy też pójść do teatru lub opery, na koncert albo na nowy film? Co wybrać, dokąd pójść?

Pomóżcie Wam w tym nasz niedzielny, ilustrowany przegląd najsłynniejszych imprez kulturalnych, rozrywkowych i sportowych w trójmieście.



W Teatrze Wielkim we Wrocławiu odbędzie się 55 skolel przedstawienie opery „Halka” wystawionej przez zespół Państwowej Opery w Warszawie. Początek o godz. 19.



W Teatrze Kameralnym w Sopocie możecie zobaczyć talentowaną artystkę Halinę Zaczek jako Nora w sztuce „Dom lalki” (początek godz. 19). „Wielka gra” to tytuł sztuki J. Makarewicza, granej po raz 23 na scenie Teatru Dramatycznego w Gdyni (początek godz. 19).

Na zdjęciu: Halina Zaczek jako Nora i Juliusz Lubcz-Lisowski jako dr Rank w sztuce „Dom lalki”.



„Piątka z ulicy Barskiej” — możecie zobaczyć w Kina „Warszawa” w Gdyni (godz. 14, 16, 18 i 20) i „Atlantyk” (godz. 13.30, 15.30, 17.30, 19.30). W kinie „Goplana” wyświetlany będzie film produkcji chińskiej „Na dworze księcia Torku” (początek godz. 14, 16, 18, 20). W Gdańsku w kinie „ZMP” możecie zobaczyć film amerykański „Dziennik marynarza” (godz. 14, 16, 18 i 20), w „Rajce” zaś „Przygodę na Mariensztacie” (początek godz. 14, 16, 18, 20). W sopockich kinach „Baltyk” i „Polonia” wyświetlany będzie film meksykański „Paloma”.



...A teraz coś dla zwolenników sportu. A więc: W hali PKS przy ul. Wąlowej w Gdańsku odbędzie się o godz. 11 mecz bokserski pomiędzy drużynami Kolejarz Gdańsk — Gwardia Warszawa. Godz. 14 — otwarcie sezonu wiosenno-letniego na stadionie Budowlanych we Wrocławiu, zakończone meczem o mistrzostwo III Ligi pomiędzy drużynami Kolejarz Gdańsk — Kolejarz Toruń. O godz. 17 w hali sportowej przy ul. Słowackiego we Wrocławiu mecz zapalniczy Gdańsk — Łódź, polonczony z próbami pobicia rekordu Polski w podnoszeniu ciężarów.

PRZED PIĘCIUSET LATY

(Dokończenie ze str. 2)

Ktoś nadbiegł zadowolony: — Pacholowie łachuchy porozwieszali między domami! — Łachuchy mówisz?... — Już widziałem kiedyś tu bieg do was. — Ho, ho, nie na rycerza łachuchy nie na Krzyżaka ino na nas żeby się gmin za bardzo nie poruszała chmarami...

Istotnie, szturm na gdańską twierdzę odwołano ciachem tego samego rana w ratuszowej komnacie. Skoro świt gnieńki brata Konrada wyrzucił z kuszy strzałę, do której komtur osobliwie przywiązał skrawek pergaminu. Znalazła się i taka sama strzała gdańska. Przemocowały do niej listy głoszące:

„Zgadniony się. Zagracie na wieży — przybedziemy”. Ogromne było poruszenie w obozie oblegających. Kiedy w południe u nieprzyjaciela zabrzniał hejnał Podniósł głowę stary młynarz miejski znad worków, gdańskich już, a nie krzyżackich z bieluską mąką. Rudy garbarz odjął gorzałkę od ust i wspominał zbieranie składek na Związek.

— Psy, kpią z nas — gruchnęło po szeregach — Nuż, dać im zdrową odpowiedź!

Ale do tego już nie doszło. Ludzie staneli w osłupieniu. Na pięknie przybranych wierzchołkach nadjechała sławetna Rada Główna Miasta. Zadzwolenie było z twarzy opasłego burmistrza, a jeden z radnych przyja-

nie kiwał zwojem pergaminu w kierunku nieprzyjaciela. Zaden strzał nie padł na orszak, mimo że posuwał się już po polu obstrzału za łęgi zamkowej. U wrót krzyżackiej twierdzy opadł wolno zwodzony most. Podniósł się krata otwarto podwoje. Taki sam konny pochód rycerzy w białych, odświętnych płaszczach na lśniącej w promieniach słońca zbroi, w szyszakach z piórami, opadającymi gestami na kark i ramiona — wyłonił się z ciemnego trójkąta bramy.

Na czele jechał wyniosły sam Konrad Pfersfelder.

Na oczach oniemiętego tłumy gdańszczan oba orszaki spotkały się przy budyńku dawnego zamkowego browaru, powitały się godnie — jak przystało na panów — i wesołonie udali się, pieszo już, do wnętrza.

Wyniki dziwne spotkanie znacznie później dotarły do uszu miasta: wprawdzie Krzyżacy poddali i opuścili zamek, ale Rada gotówką za placila im sute odstępne w zamian za ongiś zagrabioną przez Zakon siedzibę Mściwoja II. Rycerzom zezwoliło na wyprowadzić zagrabiony dobytek, a krzyżackich starców, chorych i rannych, przyjechała Rada na swój koszt do miejskich fundacji. Ba, dała każdemu z nich dożywocie po całej marce w tygodnie i rocznie więcej masła piwa i drewna opałowego, a niżeli wielu gdańskich wyrobników kiedykolwiek widziało w swoim życiu.

— Zdrada! — skoczyli Radzie do oczu.

— Czegoż żądacie? — wyniosło odpór Wilhelm Jordan, jeden z burmistrzów Głównego Miasta. — Mało wam tego, że Zakon dobro wolnie ustąpił z Gdańska, bez walki, niszczącej nasz dobytek?

I podkreślając dostojnie pługowe wasa, wskazał na krzyżacką fortecę. Stała osamotniona w swej ciszy, przypończona świeżutkim śniegiem. Tylko ochryple od nawalowania mewy krążyły nad nią, na próżno wygładzając kucelika, który by im podrzucił coś z zamkowej strawy...

— Zamek krzyżacki Rada postanowiła wam oddać. Z nim czynicie co chcecie. Możecie go nawet zbурzyć. Na pamiętkę naszego zwycięstwa.

Dopiero teraz szturm ruszył na gdańską twierdzę, która zionęła pustką. Patrzyli zyskał podwóinie — rozładowało się olbrzymie wśród ludu naniecie, a swoim dźwiękiem dla nowo zwierzchności miasta, dla polskiego i dla Kazimierza, nie stało fortecy. Kupcy byli zadowoleni...



Zapewne niejednokrotnie — patrząc na roziskrzony gwiazdami niebo lub srebrną, pokrytą tajemniczymi plamami tarczę księżyca — zadawałście sobie pytanie: czy na tych ciatach niebieskich tak odległych od ziemi, są istoty lub twory żywe czy też w całym ogromnym, nieskończonym wszechświecie jest tylko ziemia jest siedziba życia?

ODPOWIEDZI na to pytanie szukała ludzkość już od dawna. Genialny myśliciel epoki Odrodzenia, kontynuator myśli Kopernika, Giordano Bruno głosił, że istnieją we wszechświecie olbrzymia ilość światów zamieszkałych. Swe rewolucyjne twierdzenie przypłacił życiem. Z wyroku trybunału inkwizycyjnego został w roku 1600 spalony na stosie na Campo di Fiori w Rzymie.

Dziś, bez obawy splonienia na stosie, powtarzamy myśl Giordano Bruno: życie poza ziemią istnieje, a w każdym razie istnienie tego poza ziemią zostało niemal z pewnością stwierdzone w naszym układzie planetarnym.

Powiedzmy sobie na wstępie: życie może istnieć tylko na planetach, które — jak wiemy — zbudowane są z materii już osygnętej. Ale i tu nie pewnego nie możemy powiedzieć.

I oto dochodzimy do Marsa (pomijając znaną nam chyba dobrze Ziemię) — najciekawszej z planet naszego układu, co do której możemy niemal z zupełną pewnością stwierdzić, że jest ona siedzibą życia. Oddawała interesowały uczonych tzw. „kanyły”, ciemne linie i plamy

na powierzchni planety. Zajął się nim astronom radziecki Tichow, który dokonując zdjęć fotograficznych ciemnych plam na Marsie przez różne filtry oraz stosując szereg innych pomysłów metod, doszedł do wniosku, że na planecie tej z całą pewnością istnieje roślinność. Tak więc „kanyły” byłyby szerokimi pasami roślinności, rozciągającymi się na dużych przestrzeniach. Czy poza roślinnością, istnieją na Marsie inne formy życia, tego jeszcze nie wiemy. Wolno nam tylko przypuszczać — że tak.

Dalsze planety układu słonecznego — Jowisz, Saturn, Uran, Neptun i Pluton — są niesłychanie zimne atmosferycznie, a więc nie mogą być siedzibą życia.

Tyle, jeśli dacie o nasz układ planetarny. Wiemy jednak, że we wszechświecie istnieje olbrzymia ilość podobnych do naszego układu planet. Mamy prawo przypuszczać, że na wielu z nich istnieje warunki sprzyjające istnieniu życia.

I, jakkolwiek nie mamy na to jeszcze żadnych dowodów obserwacyjnych, możemy twierdzić, że na wielu nieznanych nam częściach wszechświata istnieje i rozwija się życie.

FRITZ KARDAN

Cyrulik gdański

Z frontu walki o jakoś



— Co to, sztykujesz mi nowe steki do polowy? — Nie, właśnie uprząm wiochaty reżnik, kupiony wczoraj w Centrali Tekstylnej w Gdyni.

HISTORIA

z komentarzem

Do sklepu żel. metal. MHD przy ul. Starolejskiej w Gdyni wszedł klient i poprosił o trójkątny plinik.

— 3,85 zł. — powiedział sprzedawca.

Klient zapłacił, ale po chwili zawrócił:

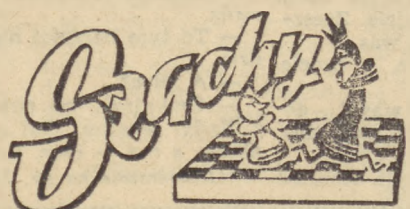
— Przypomniałem sobie, że nie mam raczki do plinika.

— 2,80 zł. — oświadczył sprzedawca, kładąc na ladzie drewnianą raczkę.

— A cóż to za kalkulacja? — zdziwił się klient. — Drewniana raczka kosztuje prawie tyle samo, co żelazny plinik?

— Nie na to nie poradzę — rozłożył ręce sprzedawca — takie są ceny.

(Komentarz: kalkulacja MHD jest zupełnie słuszną. Drewniana raczka do plinika jest luksusowa, bo mamy dwie własne raczki zapobiegające zardzewieniu. A że nie zawsze są one stworzone na obraz i podobieństwo uchwytu do plinika, to już naprawdę tylko nasza wina!)



Pod redakcją Henryka Malinowskiego

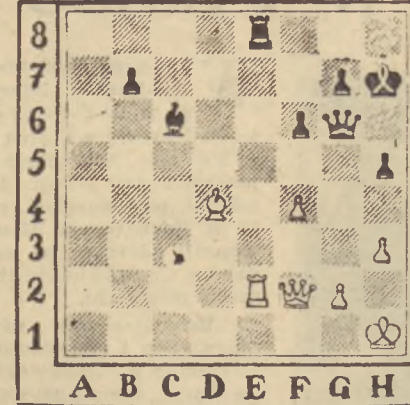
ZADANIE NR 1

BOTWINNIK — KOTOW

(ruch czarnych)

Czarne: Botwinnik

Białe: Kotow



Pozycja powyższa powstała w wyniku zwycięskiej walki na finiszu XI mistrzostw ZSRR (Leningrad, 1939) po 37-mym ruchu białych. Kotow, znajdujący się aż do ostatniej rundy w czołówce, posiadał jednakową ilość punktów z Botwinnikiem. Ostatnia partia miała rozstrzygnąć, kto zostanie mistrzem ZSRR.

Po dramatycznej walce, której przegrywał się tysiące tłumy szachistów w sali i na ulicy (gdzie na nabrzeżu Mołki wystawiona była ol-

brzymich rozmiarów szachownica) — doszło do pozycji, która widzimy na diagramie.

Kotow, grając białymi szybko robił ruch 37: He1-f2, nie mając już wiele czasu do namysłu. Botwinnik również błyskawicznie wykonał ruch 38: g4, który był błędem, lecz przynosił kombinację w dwóch posunięciach, zmuszając Kotowa do poddania się, uzyskując tym samym zaszczytny tytuł mistrza. Jak zagral Botwinnik?

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu tygodnia od chwili ukazania się numeru. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania — rozlosowanych zostanie szereg nagród książkowych. Nasz adres: „Głos Wybrzeża”, Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, Redakcja „Dziwiata Fala” — SZACHY.

W poprzednim numerze „Dziwiata Fala” ogłosiliśmy konkurs p. n.

KTO ZOSTANIE SZACHOWYM MISTRZEM ŚWIATA?

Przypominamy, że termin nadsyłania odpowiedzi (w postaci czytelnej i wypełnionego kuponu) upływa 12 kwietnia br. (decydują data stempla pocztowego). Informujemy również, że dotychczasowy wynik meczu Botwinnik — Smysłow brzmiał 4,5:2,5 dla Botwinnika.

KUPON KONKURSOWY

„Kto zostanie szachowym mistrzem świata?”

1. Mistrzem świata zostanie:

2. Ogólny wynik meczu:

(np. 14:10)

3. Imię i nazwisko uczestnika konkursu oraz dokładny adres

